Nr. 189 Kraków, wtorek 15 sierpnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rozkłamali się na sprzeczne tony!

Sprawa rapperswilska odsłoniła znowu charakterystyczną cechę narodowych demokratów — takiego patetycznego zakłamywania się, że w gąszczu frezezów giną jedni drugim, jak w lesie, i wychodzą na wręcz przeciwległe gościńce.

W przeciwieństwie do licznych głosów, które odezwały się były z bardzo ostrymi zarzutami przeciwko gospodarce muzealnej w Raperswilu — w inny ton uderzył p. Rutowski w wydawanej przez siebie „Sztuce". Ale p. Rutowski, jako polityk jest nielubiany przez „Słowo polskie", ale p. Wasilewski redaktor tegoż „Słowa" był ponoć tem źródłem, skąd powstała wersya o barbarzyńskiem strzelaniu do objektów muzealnych...

To wszystko wystarczyło „Słowu polskiemu", ażeby z pasyą rzucić się na p. Rutowskiego, jako na jedynego, jak dotąd zdecydowanego obrońcę obecnego zarządu". (*vide* nr 371).

A zczesawszy głowę niemiłemu człowiekowi, poczęło „Słowo Polskie" w dalszej konsekwencyi skalpować całą demokracyę i wkońcu rozpaczliwie zawodzić nad upadkiem społeczeństwa — nieszczęsnego społeczeństwa, mającego takich synów wyrodnych.

Przytaczamy poniżej próbkę tej „zgrozy" i „rozpaczy" (nr 360).

„Jest to nic innego, tylko nałóg kręcenia, którym demokracya w osobie dra Rutowskiego celowała w polityce, nałóg, przeniesiony do spraw kultury narodowej. Zatracony zmysł prawdy. Chciałoby się zawołać: Zostawcie na próbę choćby najmniejszą dziedzinę w życiu na nasienie prawdy. Może jeszcze ten kwiat przyda się kiedy narodowi. Wytępiliście go w życiu publicznem, straciliście sami miarę rzeczywistości; zostawcie w kulturze artystycznej czy historycznej jakiś kąt, gdzieby można było oglądać Poszanowanie prawdy jako przedmiot muzealny.

Ta na welinie obrona falsyfikatów i nieuctwa, dokonywana z nakładem uczoności i dowcipu przez przodownika kultury artystycznej w stolicy kraju — to istotnie luksus znieprawienia umysłowego".

A więc człowiekiem „znieprawionym umysłowo" jest p. Rutowski, „jedyny obrońca obecnego zarządu", godny reprezentant zwyrodniałej w kłamstwie demokracyi.

Tak czarno na białem wywodził organ p. Grabskiego: z faktu pojedynczego, iż znalazł się głos, nie podzielający zarzutów co do Rapperswilu — na poczekaniu ułożono tam akt oskarżenia, doprowadzony aż do zbrodni zatruwania całego narodu — przez całą demokracyę.

Tymczasem licho nadało, że w radzie muzealnej zasiadał p. Dmowski, że, widocznie, po doznanym świeżo afroncie od młodzieży nie ma jeszcze ochoty pokazywać się publicznie: do Rapperswilu nie przybył, zgłosił nawet swoją rezygnacyę z członka rady muzealnej, lecz jak przystało na narodowego demokratę nie uczynił tego w sposób taktowny, jeno bryznął w twarz krytykom gospodarki rapperswilskiej, że atakowali ją w złej wierze z powodu, iż w radzie znajdują się narodowi demokraci i on, p. Dmowski!

Lwowscy endecy wierzyć tedy mają, że bronili Rapperswilu intryganci demokratyczni — na zatratę całego ducha narodu!

Warszawscy — że atakował Rapperswil blok intrygantów, mający na celu zdyskredytować narodową demokracyę i samego Dmowskiego!

Pytanie: czemu wierzyć mają ci endecy, dla których i p. Dmowski i p. Grabski są powagami?

Wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Zakopane, 13 sierpnia.

Przy licznym udziale publiczności odbył się dzisiaj w sali „Sokoła" wiec w sprawie Śląska i „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego". Wiec zagaił inżynier Drewnowski, do prezydyum weszli: poseł hr. Zamojski, b. poseł do Dumy Nowodworski, prof. Wicherkiewicz i prof. Twardowski. Referat wygłosił dyrektor realnego gimnazyum w Orlowej Jan Jarosz. W rzeczowem przemówieniu scharakteryzował stosunki śląskie, walkę czesko-polską w zagłębiu węglowem, przedstawił działalność Macierzy szkolnej. Na licznych przykładach zobrazował zaborczą działalność Czechów, którzy wszelkimi środkami starają się opanować ludność polską i zczechizować ją, bezwzględnie zwalczają szkolnictwo polskie, rozumiejąc dobrze, iż przez szkołę zdobędą ludność. W tych warunkach Macierz szkolna ma przed sobą pracę ciężką i ofiarną. Wydawałaby ona liczniejsze owoce, gdyby nie brak funduszów, który paraliżuje jej pracę tak dalece, że Macierz będzie musiała zwinąć kilka szkół, jeśli społeczeństwo polskie nie pospieszy z pomocą. (Oklaski).

W dyskusyi zabierali głos p. Kiedronowa i prof. Romer ze Lwowa.

Przemówienie posła Daszyńskiego.

Tow. Daszyński w dłuższem przemówieniu przedstawił warunki, w jakich sprawa polska na Śląsku może się rozwinąć. Sprawa wyzwolenia ludności polskiej na Śląsku jest nietylko kwestyą szkolną. Jesteśmy świadkami takiego zjawiska, typowego, iż mniejszość znikoma odmawia prawa przygniatającej większości. O sprawie szkolnej rozstrzyga dzisiaj gmina. A rządy w niej sprawuje kapitalista niemiecki przez kilku inżynierów, urzędników czeskich; kilku szynkarzy, kupców, garść chłopów zasiada w wydziale gminnym, a szara rzesza, polski lud roboczy, nie ma swych reprezentantów w gminie. Wysiłki i walka tych większości polskich w gminach będą stale rozbijać się o przewagę obconarodowej kliki, uprzywilejowanej, tak długo, dopóki lud polski nie zdobędzie prawa wyborczego do gminy. Kto dzisiaj chce zapewnić ludności naszej szkoły ojczyste, ten musi walczyć o prawo wyborcze dla ludu do gminy.

Powiadają, że lud nas wypędzony nędzą z Galicyi na Śląsk na wszelkie apele odpowiada: „Czyj chleb jem, za tem iść muszę!" Zdawałoby się, że lud nasz nie ma zrozumienia dla spraw narodowych. Tak nie jest! Wystarczy przyjrzeć się bliżej Śląskowi, by się przekonać, że Śląsk dla Polski zdobył polski chłop, polski robotnik. Od Karwiny aż w głąb Moraw, wszędzie stoi na posterunku górnik polski. Mimo szykan i trudów walczy on o szkołę ojczystą, o prawa narodowe, trzeba go tylko uświadomić. Pracę tę od lat my wykonujemy!

Pamięć warunków, jakie wygnały go z Galicyi utrudnia walkę. Wiedzcie, panowie, że dopóki robotnik będzie widział we wszystkiem co czeskie, postęp, rozwój, oświatę, tak długo walka będzie trudna. Czesi to rozumieją i rozdmuchują w nim to zapatrywanie. Z chwilą, gdy polskość stanie się dla niego wykładnikiem postępu, oświaty, rozwoju, z tą chwilą cała ta pozorna kultura czeska lub niemiecka przestanie mu imponować i działać. (Oklaski).

Walkę emancypacyjną ludności polskiej Śląska trzeba zatem prowadzić równocześnie z walką o zdobycie praw politycznych do gminy i sejmu. Rozumie się, że trzeba korzystać i popierać działalność Macierzy na polu szkolnictwa.

Powiedziano tu, że Koło polskie zapoznało sprawę Śląska. Tak jest w istocie. Koło polskie uważało się za reprezentacyę prowincyi, Galicyi, której najwyższym wyrazem był sejm. Potęga Koła polskiego w Galicyi opierała się na takich samych czynnikach, na jakich opiera się potęga Niemców na Śląsku. Koło polskie, mieszając się do spraw śląskich odgrywałoby rolę rewolucyonisty narodowego, burzyłoby to, co samo utrzymywało w Galicyi. Nie można było zatrzymywać przywileju klas, posiadających u siebie w domu, a domagać się zniesienia go na Śląsku.

Przyszło równe prawo wyborcze do parlamentu. Na miejsce interesów stanowych przyszła reprezentacya narodów. Z tą chwilą sytuacya stała się łatwiejsza. Koło polskie jako reprezentacya ludności polskiej w parlamencie może i powinno wystąpić w obronie praw swych rodaków na Śląsku. (Oklaski).

Stosunki na Śląsku układają się tak, że większość polska z pieniędzy podatkowych utrzymuje szkoły dla mniejszości, a sama musi zadowalniać się szkołami, utrzymywanemi z datków całego społeczeństwa. Stoimy na stanowisku, że rząd powinien szkoły mniejszościowe utrzymywać. Sposób przeprowadzenia takiej reformy jest bardzo łatwy. Postawiliśmy wniosek, by rząd corocznie dawał 3 miliony koron, które rozdzielanoby według klucza liczbowego ludności na tworzenie szkół mniejszościowych. Cieszyłem się, gdy ks. Londzin, to serce Macierzy, nieprawdaż, oświadczył się za tym wnioskiem socyalistycznym. Jak wiadomo, Koło polskie odrzuciło ów wniosek.

Powiadają, że ostatni spis ludności wykopał nam grób. Ja w to nie wierzę. Gdzie są żywi ludzie, tam niema grobu! A lud ten

Z POEZYJ JOZUEGO CARDUCCI.

Włochy święcą w tym roku jubileusz swej niepodległości i zjednoczenia. Z tej okazyi zamieszczamy tu dwie ody słynnego włoskiego poety Carducciego, sławiące walki o oswobodzenie Włoch.

Naprzód! Naprzód!

I.

Naprzód, hej, naprzód, rumaku poezyj burzliwy!
Niech w siodło ci wskoczę, twej szorstkiej chwyciwszy się [grzywy,
Biegunie dziki ty!
Dla nas — pył gonitw, wzruszenie, bój wichrów w prze[strzeni,
Wód szumy gwałtowne a dumne, z rozbitych krzemieni
Pod kopytami skry.

Włoskie człapaki włos mają trefiony od młodu,
A miękkie gazony, ozdobne trawniki ogrodu —
Miejscem zapasów ich;
Tam to harcują w obliczu zalotnych kochanek,
W takt grzywa powiewa, w kwiat zdobna, wstąg wianek,
W krąg gędźba, radość, śmiech;

Skoro zdaleka pył biegu naszego spostrzegą,
W łuk karki gną nędzne, stal gryzą munsztuka twardego
I — zda się — rżą nam: — Stój! —
Klacz, co drożyną się wlecze od kurzu zbielałą,
W czapraku, rzemieniach, kryjących kościste jej ciało,
Krok powstrzymując swój.

I, wspominając wiek młody, stadniny tententy,
Stajenką swą ciepłą, żłób pełny, karm, z łąki nietkniętej,
Ze zgrozą widzi nas.
A my — za widmem miłości nieznanej — przez słońca,
Przez gwiazdy, etery — rycerze zaklęci — bez końca
Przez przestrzeń gnamy, czas.

Naprzód, hej naprzód, burzliwy rumaku, mój druhu!
Czy widzisz, paryjską białością na wzgórz tam łańcuchu
Jak stary błyska chram?
Widzisz, jak tam Andżeliki zasłona złotawą
Na niebie lśni chmurką? — O, witaj nam, sławo,
Wolności, witaj nam!

II.

W pierwszych mych latach, o sławo, już w serca głębinach
mi wzrosła,
W dumnem, wyniosłem milczeniu, i miłość ku tobie wy
niosła!
W laurów posępnej ozdobie wspaniały wysokich rząd czół,
Z zimnych marmurów rozpalił mi w łonie rażący blask
złoty —
I porzuciłem maj wonny, i dziewcząt tańczących pustoty
I ich ramiona śnieżyste, po których włos płowy się snuł.

Wszystko, co wtedy tak łatwo młodzieńcze dawały mi lata,
Wszystko oddałem z zapałem za łzawy uragan trosk świata,
Za uściśnienie powietrzne przyszłości niepewnej mdłych mar.
O ty, olbrzymi posągu bronzowy nad skałą spiętrzoną,
Wielcy snadź tylko dosięgną stóp twoich, na zimne twe łono
Złożą, znużeni, skroń zimną i życia już gorzki im dar.

Dziksze wszak, grzmiące porywy miłości i gniewu ludzkiego
W serca głębinie zażegły mi dwie te ostatnie, co strzegą
Świata, boginie: swoboda i słuszność — płomiennym swym
tchem,
Śniłem, żem wieszczem-prorokiem er nowych italskiej
krainy;
Strof mych że w niebo aż grzmocą, jak mieczem, pło-
mienne drużyny,
Że uskrzydlone — jak pożar — po wszystkie granice mkną
ziem.

Ach, lecz przy muskułach twardych skrzydlate czem mogą
być rymy?
Z mieczem żelaznym w prawicy, jak burza, przez wrzawę
i dymy
Rzuca się, tygrys szlachetny, w namiętny szał walk Des-
moulins:
Gruz wnet — z Bastylii! A dalej, tam turze ot ramię
Dantona
Śmie, o respubliko, tłuszczy narodów, co czeka spragniona,
Nagie okazać, o niepokalana, bez szat łono twe!

Dla nas daremne walk rzuty. Ty padłeś, o drogi Mameli,
Z modrą źrenicą utkwioną gdzieś w niebios rozwartej topieli,
Padłeś mi, druhu, od hymnów natchnionych w bój bie-
gnąc; jak kwiat
W duszy ci śmiała się wiara młodzieńcza, gdy piękną swą
głowę,
Mrąc pochyliłeś na piersi w omdleniu, a trójkolorowe
Wiały chorągwie i Rzymu cień gwiezdny na czoło ci padł;

A za nim dusza ci z ciała uciekła, nad zbladłe twe czoło
Święta respublika ramię potężne ściągnęła, wokoło
Władzę objąwszy, od słońca zachodu do Romula wzgórz! —
Ja zaś tyrana i raba wkrąg widzę, ofiarę i kata,
Czuję, nad głową jak lotnie pierzchliwe uchodzą mi lata:
— Co on tam śpiewa — szept słyszę — posępny ów złudzeń
swych stróż?

Śpiewa i do snu kołysze żałosne widziadła swych marzeń,
Nie wie, co wstrząsa dziś światem, i nie dba o zmianę
wydarzeń. —
Słuchaj mię, ludu Italii, coś życiem jest wszystkich mych dum,
Słuchaj mię, stary tytanie z zamarłą już dawnych lat sławą!
Podłość twą w twarz ci rzuciłem — — rozgłośnie odkrzyknął
mi: „Brawo!"
I w pogrzebowe me wiersze puhary ustroił swe tłum!

III.

Naprzód, hej, naprzód śpiesz, hymnów skrzydlaty rumaku!
W niepamięć los puszczę — na jazdy szalonej twym szlaku —
I dni posępnych ciąg.
Pomnisz, mój piękny biegunie, jak pierwsze twe skoki
Sokoły radośnie witały, wzlatując w obłoki,
Jak bawół ryczał z łąk?

Pomnisz te nagie wybrzeża toskańskich wód toni,
Gdzie ponad zasianą równiną pochmurnie się kłoni
Feudalnej wieży słup.
I, ze swym cieniem podłużnym, z wyżyny przyległej
Grobowych snów strzeże miast w gruzach, co legły
W zaroślach u jej stóp?

Duszny sirocco tam dręczy figowce spragnione,
Co z ponad olbrzymich skał złomów, wieczyście zielone,
Chwieją się w tył i w przód;
Na te skaliska to kupcy tyrreńscy przed wieki
Drapali się, śledząc fenickich bark żagle w dalekiej
Przestrzeni modrych wód.

A Populonię, Roselle, a stołb niedostępny
Ów donoratycki — pamiętasz, gdzie hrabia posępny
Ugolin bił do bram,
Gdy, pod Meloryą straciwszy swą tarcz i sztandary,

istnieje, żyje i rozwija się. Że nas pogrzebano na arkuszach spisowych, to jeszcze nie dowód. Rozwój uświadomienia polskiej ludności postępuje naprzód i z czasem usunie wpływy czeskiej i niemieckiej kultury, które chcąc się utrzymać, używają przemocy i kija. Powtarzam, trzeba poprowadzić walkę równocześnie o równouprawnienie polityczne i narodowe, o zdobycie praw politycznych dla naszego ludu do gminy i sejmu. Sprawa polska na Śląsku nie cofa się, owszem postępuje naprzód, wspierana mrówczą pracą polskiego robotnika i dlatego usuwa się z pod naszej uwagi. Ale niechno lud ten zdobędzie pełnię praw obywatelskich. Śląsk pozostanie naszym. (Burzliwe oklaski).

Wiec przyjął szereg rezolucyj, między niemi rezolucyę, wzywającą Koło polskie do zajęcia się sprawą Śląska. *Orszawa.*

Zjazd rapperswilski.

Uchwały.

Zjazd muzealny w Rapperswilu zakończył się w sobotę 12 bm.

Ogłoszenie sprawozdania komisyi trwało półtorej godziny. Po krótkich przemówieniach pp. Gałęzowskiego i Libickiego odczytali enuncyacyę pp. Stroński i Dwernicki.

Komisya dzieli cały materyał na grupy i omawia wszystkie zarzuty. Stwierdza, że największa część zarzutów nie jest uzasadnioną. W szczególności odnosi się to do księgi miedziorytów Pleszczyńskiego, która znajduje się w dobrym stanie. Zbiór Chodźki istnieje całkiem dobrze utrzymany. Istnieją także trzy maszyny do rachowania Baranowskiego. Zarzut fałszowania pamiątek jest zupełnie bezpodstawny. Przedmioty należące do pokoju Kościuszkowskiego już dawno stamtąd usunięto. Okazało się nieprawdą, jakoby p. Różycki używał elzewirów za tarczę do strzelania. P. Różycki nie nękał bibliotekarzy, raczej wyświadczał im wielkie usługi.

Komisya stwierdziła fatalną gospodarkę ze sprzedażą dubletów, w szczególności sprzedaż ogromnej ilości dubletów p. Sokolnickiemu za bezcen. Sprawozdanie krytykuje ostro, że p. Sokolnicki sam wyszukiwał dublety i unikat („Kronikę“ Stryjkowskiego), zapakował jako dublet. Nieuzasadnionym jest zarzut, jakoby Rużycki darowiznę Bukowskiemu podał jako swoją.

Dalej podnosi komunikat zasługi pp. Gałęzowskiego, Laskowskiego, Korytki, Gasztowta, Rubacha, Obryckiego, Jeża, Lewakowskiego, których przedstawiano jako obskurantów i szkodników, oraz Rużyckiego, który poświęcił się dla Muzeum, a którego przedstawiono, jako zbrodniarza. Wszystkim należy się wielka wdzięczność. Braki będą usunięte.

Enuncyacyę uchwalono jednomyślnie.

P. Libicki dodał, że co do reform w przyszłości komisya nie wylicza desyderatów, lecz jednomyślnie uznaje potrzebę reform. Stwierdza, że mimo poświęcenia się p. Rużyckiego on jednakże nie może być uważany za kierownika odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom. Rużycki powinien być konserwatorem, a Muzeum należy oddać w ręca fachowca, któryby mógł zabezpieczyć jego rozwój.

P. Gałęzowski podziękował komisyi za staranną pracę i wśród wielkiego zainteresowania ogłosił, że Rada muzealna wybierze komisyę statutową i komisyę fachową

Decyzyę co do przeniesienia biblioteki do Lwowa odroczono do r. 1912.

Do Rady muzealnej kooptowano p. Czołowskiego. Uchwalono zaprosić p. Jaworskiego na kilka miesięcy celem sporządzenia inwentarza Muzeum.

Na końcowem posiedzeniu Rady muzealnej wybrano komisyę, która ma ułożyć projekt zmiany statutu. Weszli do niej pp. Bandrowski, Gertler, Sokołowski, Stroński, Tarnawski, Turski. Komisya fachowa będzie później wybrana.

W restauracyi w piwnicach ratusza odbył się wieczór towarzyski, na którym rozprawiano nad sprawą rozwoju Muzeum. W dyskusyi wzięli udział pp. Fryling, Rutowski, Lipkowski, Sokołowski, Rużycki, Bandrowski, Korytko, Gertler, Stroński, Tarnawski.

KRONIKA.

Kraków, 14 sierpnia.

☞ Następny numer „Naprzodu“ z powodu jutrzejszego święta wyjdzie w środę 16 b. m. o zwykłej godzinie popołudniu.

Nowiny krakowskie.

Koniec kolei obwodowej. Jutro o godz. 12 w nocy zamkniętą zostaje kolej obwodowa dla ruchu. Jak wiadomo, gmina zakupiła wał kolejowy, na którym ma być urządzoną droga okrężna.

Jednorazowe urzędowanie w sobotę. Następujące instytucye finansowe postanowiły wprowadzić jednorazowe urzędowanie w sobotę na czas miesięcy letnich do dnia 31 sierpnia i podają skutkiem tego do wiadomości, że biura tychże będą otwarte w te dni dla publiczności jedynie przedpołudniem do godz. 1: 1) Filia c. k. Uprzyw. Galicyjskiego Banku hipotecznego w Krakowie, 2) Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, 3) Filia Wiedeńskiego Banku Związkowego w Krakowie, 4) Filia Živnostenska Banka pro Cechy a Morava w Krakowie, 5) Filia c. k. Uprzyw. Powszechnego Banku Obrotowego w Krakowie, 6) Filia c. k. Uprzyw. Akcyjnego Towarzystwa Bankowego i Kantorów wymiany „Merkur“ w Krakowie.

Tragiczne zajście na Wiśle. Wczoraj poszli Józef Koniar, Jakób Sala i Jan Wójcicki kąpać się do Wisły, pokrzepiwszy się pierwej wódką w jednym z szynków. Wśród kąpieli Sala i Wójcicki zaczęli „bawić“ się w ten sposób, że ciągle zanurzali Koniara w wodzie, aż ten stracił przytomność. Na ten widok Sala i Wójcicki odeszli, Koniar zaś po brykaniu się z falami utonął. Obu sprawców aresztowano.

Morderstwo żony na Łobzowie. W domu przy ul. Ogrodowej l. 46 w Łobzowie zamordował wczoraj mąż żonę wśród następujących okoliczności:

Stanisław Piechociński, wróciwszy do domu po dobrem śniadaniu, wszczął kłótnię ze swą żoną Maryą. Po wymianie słów przyszło między małżonkami do bójki. Piechociński uniesiony gniewem, porwał za twarde narzędzie (polano lub wałek) i tak długo żonę bił, dopóki ta nie straciła przytomności. Na krzyk ofiary zbiegli się sąsiedzi i wydarli katowaną z rąk rozjuszonego małżonka. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po przybyciu skonstatowało już śmierć. Na miejsce przybyła komisya policyjno lekarska; po spisaniu protokołu odstawiono zwłoki do zakładu medycyny sądowej, Piechocińskiego aresztowano.

Żołnierze hulają. Na Prądniku Czerwonym wczoraj dwaj żołnierze z 56 i 96 pułku Kaleta i Foks wszczęli awanturę, przyczem bagnety były w robocie. Murarza Franciszka Książka przebili, poczem z bagnetami w rękach rzucili się na siedzące w ogrodzie restauracyjnym towarzystwo, goniąc za kobietami. Dopiero gdy wachmistrz żandarmeryi zrobił użytek z broni i jednego z żołnierzy ciął szablą, zdołano ich uspokoić i całe towarzystwo odprowadzić do szpitala względnie do aresztu.

Pokora chrześcijańska a kapelan wojskowy. W ubiegły piątek po południu przyszedł do szpitala garnizonowego p. E. H., urzędnik prywatny, chcąc odwiedzić tam jednego ze swoich kolegów. Na czekającego w przedpokoju napadł przechodzący tamtędy kapelan wojskowy z krzykiem, za to, że nie pozdrowił go „po chrześcijańsku“. Tylko swemu taktowi i spokojowi zawdzięcza p. H., że nie został przez rozjuszonego klechę wyrzuconym ze szpitala.

Wyobrażamy sobie, co mają do zniesienia od pana „kapelana“ chorzy wojskowi, leżacy w szpitalu, jeżeli w ten sposób postępuje z osobami cywilnymi sobie nieznanymi.

Ogromna awantura powstała wczoraj około 10 wieczór na ul. Długiej. Do restauracyi Weinberga w domu pod Nrem 65 przyszli Edward Majka, Jan Kaczmarski i Stanisław Gwóźdź, żądając piwa. Właściciel restauracyi, widząc gości już dobrze zalanych, odmówił im podania trunku, co tak poirytowało Edwarda Majkę, że wszczął awanturę ze stojącym koło bufetu robotnikiem gazowni Ignacym Mikułą i uderzył go w twarz. Awantura przeniosła się po wyrzuceniu gości na ulicę i tu Majka wybił szybę wystawową, potłukł wszystkie flaszki, znajdujące się na wystawie, stłukł lampę gazową, wskutek czego zaczęła się palić wystawa. Ogień ugasił z trudem sam właściciel, zaś Majkę aresztowano. Podczas drogi na policyę stawiał aresztowany opór, w końcu spoczął pod telegrafem. Szkoda, wyrządzona Weinbergowi, wynosi przeszło 150 koron.

Znaczną kradzież popełniono wczoraj w biały dzień w mieszkaniu p. B. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 27. Łupem złodziei stała się garderoba i biżuterye wartości 300 K.

Porządki w Wielkim Krakowie. Z ul. Morgensterna (Warszawskie) piszą nam: Po włączeniu tej ulicy do Krakowa panują tam stosunki nie do wytrzymania. Gospodarze czynsza podnoszą co chwilę, po domach wody

---

Zdjął hełm tutaj z czoła, przed którem w otchłani Dant stary
Ze zgrozą zadrżał sam?

Dziś tam (o słodkie wspomnienie!) dąb wielki na straży
Nad mostem zwodzonym coś szemrze, a pod nim znów gwarzy
O hrabi łowiec rad;

W łunach szkarłatnych wieczoru nad wieżą niewierną
Zgłodniałe sokoły latają wciąż z wrzawą niezmierną,
Pies patrzy ku nim w ślad.

Tam ze mną rosłeś, płomienny rumaku mych pieśni,
A głaz pelazgijski, tyrreńska jaskinia w skał cieśni
Ołtarzem były nam;

W ciszę południa skwarnego grobową, tajemną,
Królowie, augurzy odwiecznych praojców mych, ze mną
Rozhowor wiedli tam.

Tam-eś żył, koniu mój, ziarnem, co w glebę stuleci,
Przez konsulów rzymskich zoraną mieczami, w zamieci
Walk ciągłych, zamiast soch,

Dant rzucił, nowy ów kapłan etruski, by kwiecie
Stąd maja trzeciego wykwitło na dziw w całym świecie,
Jedności święta Włoch!

Pośród walk z Niemcem i psalmów chrześcijańskich, to ziarno,
Przy pracy swobodnej rolnika nad skibą swą czarną,
Wzrastało z dnia na dzień,

Kto się niem karmił, mój dzielny biegunie, potężne
Ma muskuły, nerwy i serce wytrwałe a mężne,
Szlachetnych pełne drgnień.

Skaczę więc, koniu Apolla, na grzbiet twój skrzydlaty
I wodze na kark ci porzucam, pędź choćby za światy,
Pędź, dzielne zwierzę, w cwał!

Depcz przeciwnikom w tym pędzie i łona, i głowy,
Aż zmoczysz kopyta w potworów tych krwi purpurowej;
I dla nas wiosny szał,

Wiosny pagórków italskich, i kwiecia, i zboża,
Tej wiosny duchowej, gdy człek znów na uczuć bezdroża,
W myśli się rzuca las!

Lećmy, aż grom nas Jowisza dosięgnie w chmur łonie,
Oczyści i spali, lub potok spieniony pochłonie
Rumaka z jeźdźcem wraz,

Albo aż z siodła gwiezdnego sam zstąpię i, zorzę
Światłości i widzeń unosząc, do snu się położę
W toskańskiej ziemi w grób.

Wtedy przy brata mogile odpocznij pochmurny,
Skub liść koniczyny, co rośnie z antycznej tam urny
Na słońcu u jej stóp.

Przekład Miriama.

Na pięciolecie bitwy pod Mentaną *).

Co roku, gdy, pod Mentaną,
Godzina klęski straszliwej,
Na owe wzgórza pamiętne,
Ponura, wraca znów —

Wraz rozstępują się wzgórza
I, okrutnie sprawiedliwy,
Na nomentańskich mogiłach,
Umarłych staje huf.

To nie obrzydłe szkielety;
Z nich urok bije głęboki,
Różowy na nie blask pada,
Z płomienia zorzy zwian:

Dokoła włosów powiewnie
Krążą niebieskie obłoki,
Zbożnie się gwiazdy dziewicze
Uśmiechają do ran:

„Dziś, kiedy matki zawodzą,
Na łożach, w noce niespane,
Kiedy o zgasłej miłości
Kochanki marzą w śnie —
My nasze białe z Tartaru
Podnosim piersi strzaskane,
By cię pozdrowić, Italio,
By jeszcze ujrzeć Cię!

„Jako na ścieżce niepewnej,
Jedwabny swój płaszcz, pod nogi,
Kawaler rzucał swej damie,
By nie skalała stóp...

Dla Ciebie losom posępnym
Rzucamy dusze bez trwogi;
A Ty nie pamiętasz żywych,
Co przez Cę zeszli w grób.

„Innym, o słodka Italio?
Twój uśmiech się rozpromienia;
Lecz pomną umarli, komu
Za życia nieśli cześć:

Dziś Rzym jest nasz! — mścicielami
Byliśmy jego imienia:
Tak! Myśmy tryumf nasz chcieli
Aż na Kapitol wznieść!!“ —

Przechodząc, w piersi italskie,
Tchnij dreszcz, umarły legionie —
A potem rozwiej się, jako
Mglistych obłoków splot;

W złocistej zorzy wieczornej,
Światło z harmonią wraz tonie,
Na Kwirynale wyniosłym,
Głuchy znów huczy grzmot.

Ale w podłości dostojni,
Rycerze przemysłu, którzy
Dbają, w tej Grachów dziedzinie,
Jeno o brzuchy swe —

„Wraz kończmy napełniać worki
— Mówią — gdy niebo się chmurzy...
A potem... niech potop spada...
Niech dzieje się co chce!“.

Przekład Władysława Nawrockiego.

*) W dniu 3 go listopada 1867 roku, pod Mentaną, położoną o 22 kilometry od Rzymu, powstańcy włoscy, walczący pod dowództwem Garibaldi'ego, ponieśli ciężką klęskę. Oddział ich, złożony przeważnie z młodzieży od lat czternastu do osiemnastu, bił się, jak zastęp lwów i przemógł już był o wiele liczniejsze szeregi wojska papieskiego; ale, w ostatniej chwili, dzięki niespodziewanemu wmieszaniu się do walki Francuzów, którzy użyli tu po raz pierwszy morderczych „chassepot'ów“, zwycięstwo garybaldczyków zmieniło się w dotkliwą klęskę. Zaciekły bój toczył się o posiadanie Rzymu. Legło w nim tysiąc Włochów, a około tysiąca pięciuset dostało się do niewoli. Po obu stronach walczących byli Polacy; pomiędzy garybaldczykami wychodźcy z 1863 roku, a w szeregach papieskich paru przedstawicieli arystokracyi. *Przypisek tłomacza.*

niema, studnie po 2 miesiące nie są naprawiane, a właściciel domu pod Nr. 198 zamyka studnię na kłódkę i stróża za to wyrzucił, że pozwalał sąsiadom brać wodę. Mieszkańcy proszą magistrat, ażeby gospodarzy wezwał do naprawienia studni, a zarazem o zbadanie przez komisyę, czy nie byłoby na miejscu rychłe zasypanie kanału raczej rowu idącego pod oknami, który nie ma odpływu a smród od niego rozchodzi się na 500 m. daleko i roi się od robactwa. Jak dziecko wpadnie do tego rowu, to za tydzień nie można go się domyć od smrodu. Żądają też skrapiania drogi przez most warszawski do magazynów wojskowych, bo na takie upały nie mogą okna otworzyć z powodu tumanów kurzu, jakie powstają z onej drogi, po drugie z powodu smrodu z tego kanału. Zachodzi obawa wybuchu jakiej choroby, bo do rowu wrzuca się koty i ptactwo zabite.

— **Kurs lakierniczy w Krakowie.** Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego urządza od 12 października do 14 grudnia 9-tygodniowy kurs dla malarzy napisów, lakierników i pokostników. Na kurs będzie przyjętych 15 uczestników, w pierwszym rzędzie z okręgu Izby handlowej krakowskiej; z innych okręgów mogą być przyjęci uczestnicy tylko wyjątkowo. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne; niezamożni mogą otrzymać stypendyum na czas trwania kursu a to w kwocie 18 kor. tygodniowo nieżonaci, a 20 kor. tygodniowo żonaci uczestnicy. Podania należy wnosić do miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i załączyć: 1) kartę przynależności lub metrykę chrztu, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) list wyzwolin, 4) świadectwo pracy lub kartę przemysłową. Podania, do których dołączone jest świadectwo ubóstwa, są wolne od stempla; w przeciwnym razie należy podanie ostemplować na 1 kor. Zamiast podania można załączyć wypełnione „Zgłoszenie“, które otrzymać można w Kraj. Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie. Termin wnoszenia podań do 25 września 1911 r.

Nowiny lwowskie.

Morderstwo i samobójstwo. W sobotę znaleziono w mieszkaniu pod l. 24 przy ulicy Łyczakowskiej na pierwszem piętrze leżącą na ziemi zaduszoną. prawdopodobnie sznurkiem, Annę Kuryłowicz, wdowę po nauczycielu zakładu w Drohowyżu, niedawno owdowiałą, lat 53 liczącą. Mieszkała ona sama. Znaleziono ją zupełnie ubraną, nawet w kapeluszu na głowie, widocznie gotową do wyjścia. Morderstwo popełniono dnia poprzedniego, ale wczoraj jeszcze tego nie zauważono. Przyjaciółka zmarłej opowiedziała, że przed wczoraj zgłosił się do niej niejaki Jan Schäfer, dezerter, kapral magazynu wojskowego we Lwowie, który uciekł z wojska 3 b. m., sprzeniewierzywszy 318 koron. Jest on rodem z Drohowyża, liczy lat 23. Matka jego była przyjaciółką Kuryłowiczowej. Z tego tytułu przyszedł do niej, był z nią na spacerze na cmentarzu, a po powrocie prosił o nocleg. Kuryłowiczowa zrazu nie chciała się na to zgodzić; dopiero po usilnem naleganiu przystała, ale widocznie miała jakieś złe przeczucie, bo prosiła przyjaciółkę, żeby także u niej zanocowała. Tak też się stało. Mieszkanie zamordowanej opuściła przyjaciółka jej dopiero o godz. $8^1/_2$ rano, gdy Kuryłowiczowa była już gotową do wyjścia. Od tego czasu nikt Kuryłowiczowej nie widział. Posługaczaka przyszła przedwczoraj rano, ale zastawszy drzwi zamknięte, odeszła. Dopiero w sobotę przyjaciółka owa przybyła w odwiedziny i zastawszy drzwi zamknięte, narobiła hałasu. Brakuje pugilaresu zmarłej z kwotą 8 koron; czy jeszcze czego brak w mieszkaniu, dotąd nie stwierdzono.

Przechodzący koło namiestnictwa w sobotę wieczorem blacharz nazwiskiem Flach rozpoznał według opisu dzienników w kręcącem się na ulicy indywiduum mordercę Kuryłowiczowej, Schäfera. Kazał on go aresztować żołnierzowi policyjnemu. W sieni policyi przed pokojem inspekcyjnym morderca wyjął rewolwer i strzelił sobie w prawą skroń. Bawiący na policyi ogniomistrz Spät rozpoznał w rannym Schäfera. Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko rannego do szpitala garnizonowego. Ma on kulę w mózgu. Schäfer w drodze do szpitala zmarł.

Morderstwo przy ulicy Długosza. Okazało się, że początkowe śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Długosza szło po zupełnie fałszywych torach. Mianowicie aresztowany Szutryk w morderstwie udziału nie brał. Natomiast jeden z komisarzy policyjnych, prowadząc sam dochodzenia, wpadł na ślad obu zbrodniarzy i zna już ich nazwiska. W sobotę po południu komisarz ów zdołał wydostać fotografię jednego z morderców i ma być przesłuchana pewna osoba, która widziała drugiego bandytę i umie dokładnie podać jego rysopis. Stwierdzono, że bandyci umknęli ze Lwowa i ukrywają się na prowincyi. Wobec tego fotografię i rysopis rozesłano policyi w całym kraju.

Z kraju.

Katastrofa piorunowa. Z Nowego Sącza donoszą: We czwartek około godz. 5 popołudniu uderzył piorun w elektrownię miejską i poraził czworo pracujących tam ludzi, a to: Waśkę Fabiana, Antoniego Obrzuda (obaj murarze), oraz Stanisława Chruślickiego, pomocnika murarskiego i pomocnicę Maryę Borecką, głuchoniemą. Wszyscy utracili przytomność. Poczęto tedy ich cucić; pomocnicy murarscy czemprędzej zakopali ofiary w piasek. Wkrótce przybyli lekarze odesłali rannych bądź do ich mieszkania, bądź też do szpitala powszechnego.

Zniknięcie wyzyskiwacza. Z Stanisławowa znikł oficyant kolejowy Sawka, który zajmował się wyrabianiem posad, za co pobierał od 50 do 400 kor. Pieniądze brał z góry, poczem je przepuszczał. Kiedy petenci posad nie otrzymywali i poczęli coraz natarczywiej nalegać na oszusta, Sawka znikł bez śladu. Sprytny wyzyskiwacz dla zmylenia tropu ucieczki, zostawił na brzegu Bystrzycy ubranie. Liczne jednak poszlaki ustalają, że Sawka bynajmniej nie szukał śmierci w nurtach Bystrzycy. Okazuje się, że Sawka uprawiał swój proceder z innymi, których nazwiska wkrótce zostaną ujawnione. Ofiarami wyzysku są przeważnie najbiedniejsi robotnicy dzienni i kolejarze najniższych stopni.

Ujęcie handlarzy żywem towarem. Z Jarosławia donoszą: W piątek policya ujęła dwóch osobników, którzy niewątpliwie są członkami międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem. Indywidua robiły przez kilka dni poszukiwania w okolicy Jarosławia za odpowiednim „towarem“, nie znalazłszy jednak nic odpowiedniego, pozyskali dla swych celów dwie panny z domu rozpusty, z któremi też w nocy o godzinie 12·10 odjechać mieli. W chwili jednak, gdy kupowali bilety jazdy, przyaresztowała ich policya. Ujęci nazywają się Tauchner Józef i Szweitzer M.; pochodzą z Drohobycza. Aresztowanych odstawiono do sądu.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa hr. Ronikiera. Onegdaj kancelarya I wydziału kryminalnego przy warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęła rozsyłanie wezwań świadkom, powołanym przez prokuratora w sprawie Bohdana hr. Ronikiera, oraz Antoniego Siemińskiego i Feliksa Zawadzkiego, oskarżonych o zamordowanie Stanisława Chrzanowskiego. Świadkowie, w liczbie z górą osiemdziesięciu, są wzywani na godz. 10 zrana, na wtorek 5 września.

Ze świata.

Choroba papieża. Z Rzymu donoszą: Stan zdrowia papieża jest trwale zadowalniający. Poprawa postępuje. Papież spędził noc spokojnie, gorączka prawie zupełnie znikła. Lekarze pozwolili na obfitsze przyjmowanie pokarmów. Papież pije wiele wody mineralnej. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że stan zdrowia papieża się polepszył. Papież rozmawiał ze swemi siostrami i lekarzami, oraz odbył konferencyę z kardynałem sekretarzem stanu Merry de Val i majordomusem Bisletim. Za kilka dni papież będzie mógł przyjąć kolegium kardynałów.

Zlot Sokołów w Zagrzebiu. Z okazyi zlotu Sokołów wszystkie domy przybrane chorągwiami. Pierwsi przybyli goście z Bośni i Hercegowiny, po nich zaś 1300 Sokołów czeskich. W ciągu dnia przybędą Sokoli bułgarscy, polscy, dalmatyńscy i serbscy. Dzień sobotni poświęcony był przyjęciu gości, które było entuzyastycznem. Polscy goście przybyli popołudniowym pociągiem budapeszteńskim. Ruscy Sokoli przybyli pod wodzą posła Trylowskiego. Z Krainy i Istryi przybyło w sobotę rano 150 Sokołów. Policya wydała ostre zarządzenia, aby zapobiedz zaburzeniom spokoju. Sokoli osobnymi pociągami odjechali w dalszą drogę do Zagrzebia. W Bukowari przyłączyli się do nich Sokoli dalmatyńscy.

Czesi w Berlinie. Osobnym pociągiem przybyło tu 400 Czechów, aby wziąć udział w uroczystości 50 letniego istnienia tutejszych klubów czeskich i słowiańskich, a zarazem i w kongresie towarzystw czeskich za granicą. Powitał ich prezes towarzystwa czeskiego Hrusza. Gdy pociąg z gośćmi wjechał na stacyę usłyszeli pieśń „Die Wacht am Rhein“, którą śpiewało przeszło 50 młodych uczestników odbytego onegdaj wiecu wszechniemieckiego, celem zaprotestowania przeciw odwiedzinom Czechów. Na wezwanie policyi manifestanci rozproszyli się.

Zderzenie się pociągów. W Starnberg (Bawarya) na dworcu wczoraj wieczorem lokomotywa najechała na końcowy wagon pociągu pospiesznego monachijskiego. Około 30 osób odniosło lekkie rany.

Do dzisiejszego numeru załączamy dodatek firmy Edward Urban, dom bankowy w Bernie.

TELEGRAMY

z dnia 14 sierpnia.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. Namiestnik ks. Thun odył w ostatnich dniach konferencye z licznymi politykami obu grup narodowych. Rokowania ugodowe mają się rozpocząć w połowie września.

„Zamach“ na bana Chorwacyi.

Budapeszt. Wczoraj rano o godz. 11, gdy ban Chorwacyi Tomasicz w towarzystwie szefa sekcyi Chavraka znajdował się na korsie, napadł go jakiś mężczyzna i zadał mu ciosy pięścią i laską. Napastnika uwięziono. Stwierdzono, że jest to aptekarz z Zagrzebia Mattauszek, który utrzymywał żywe stosunki z opozycyą zagrzebską.

Cholera.

Tryest. Stwierdzono tu w sobotę dwa nowe wypadki cholery. Zachorowali mianowicie czarnogórski robotnik Lazarewicz i tragarz Rebul. Obu przewieziono do szpitala zakaźnego.

Wiedeń. Dapartament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w sobotę stwierdzono w Tryeście dwa wypadki cholery.

Tryest. Stwierdzono tu jeden wypadek cholery, w Bertacchii koło Capo d'Istria 4.

Konstantynopol. W dzielnicy Haskoi zachorowało na cholerę 83 osób, z tego zmarło 24.

Wielkie strejki w Anglii.

Glasgow. Ruch kolei miejskiej ustał zupełnie z powodu strejku konduktorów i motorowych. Strejkujący atakowali magazyny kolei miejskiej, oraz wybijali szyby w wozach w wyjeżdżających z remizy. Aresztowano 20 osób. Liczba strejkujących wynosi 2000.

Londyn. Na dworcu św. Pankracego zastrejkowało 2000 tragarzy.

Liwerpool. Odbywa się tu wielka demonstracya strejkowa, do niepokojów jednak nie przyszło. Sytuacya strejkowa poważna.

Londyn. Strejkujący z dworca St. Pancraz postanowili dziś wrócić do pracy.

Manchester. Służba pracująca w nocy na stacyi kolei centralnej przestała pracować. Za przykładem tym poszła także większość służby dziennej. Pracę tragarzy pakunków załatwiają inspektorzy i inni urzędnicy. Sytuacyę uważają za bardzo poważną, ponieważ do strejku nie było istotnego powodu, a strejk został rozpoczęty z sympatyi do innych strejkujących.

Glasgow. Wskutek strejku ruch kolei miejskiej wstrzymany.

Glasgow. Niepokoje strejkowe ponowiły się wczoraj wieczorem. Kilkunastu policyantów i kilka osób ze służby kolei miejskiej odniosło zranienia. Wiele osób uwięziono.

Liworpool. Wczoraj popołudn. około **100.000** robotników transportowych urządziło demonstracyę. Przyszło do starć. Z powodu wielkiego wzburzenia w mieście skonsygnowano wszystkie rezerwy policyjne celem opróżnienia ulic. Policyę obrzucono kamieniami i flaszkami. Dopiero po kilkakrotnej szarży konnych policyantów ucichły niepokoje. W kilku punktach miasta przyszło jeszcze potem do starć. Jeden policyant zabity, 20 policyantów i 50 osób cywilnych odniosło rany. Redakcye dzienników były otoczone policyą. Dwie stacye kolei miejskiej służyły za szpitale.

Londyn. Wczorajsze rozruchy strejkowe w Liwerpoolu przybrały rozmiary w Anglii niewidziane. Koło hali św. Jerzego odbyła się formalna bitwa. Żołnierze policyi nie mogli przerwać kordonów tłumu. Kilkunastu z nich zraniono. Strejkujący przez godzinę utrzymali się na swych stanowiskach. Magistrat kazał w końcu odczytać tłumowi ustawę o rokoszu. Dopiero wmaszerowało wojsko gotowe do strzału i wyparło tłum w boczne ulice, gdzie małe utarczki toczyły się aż do północy. Około 250 osób przeważnie policyantów jest rannych.

Strejkujący chcieli wtargnąć na stacyę Line Street, wyłamali bramę, ale policya otrzymawszy posiłki rozpędziła ich. Wzburzony tłum rzucał kamieniami nawet na wozy stacyi ratunkowej i dorożki taksametrowe wiozące rannych. Jednemu oficerowi policyi złamano nogę, jednemu policyantowi zdruzgotano szczękę. Na patrol wojskowy rzucano kamieniami z dachów. 100 osób aresztowanych.

Londyn. Król Jerzy przesłał do urzędu handlowego telegram wyrażający zadośćuczynienie z powodu zakończenia strejku w Londynie i wyrażający nadzieję, że praca będzie jutro wszędzie podjętą.

Traktaty rozjemcze.

Waszyngton. Komitet senatu dla spraw zagranicznych postanowił zalecić przyjęcie ratyfikacyi angielsko-amerykańskiego i francusko amerykańskiego traktatu o sądzie rozjemczym z dodatkowym wnioskiem, który wyklucza paragraf, postanawiający wybor specyalnej komisyi, którąby określiła, jakie sprawy podlegać mają postanowieniom traktatu.

Prezydent Taft zawiadomił komitet, że w senacie będzie do ostateczności bronił zatrzymania tego paragrafu.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. Pogłoski o przesileniu gabinetowom utrzymują się uporczywie. „Tanin“ krytykuje skład gabinetu i twierdzi, że mimo 9-krotnej łataniny pozostał on bezbarwnym i nie może się już oprzeć na rzeczywistej sile państwa t. j. na komitecie młodotureckim.

Jak słychać, niezadowolenie komitetu z wielkiego wezyra datuje się od czasu zamianowania Hubassi beja ministrem robót i Stambuliana ministrem poczt, gdyż obaj nie należą do stronnictwa młodotureckiego; nadto zamianował ich Hakki pasza bez rady komitetu. Kierownictwo komitetu chce teraz skorzystać z ustąpienia ministra spraw zagranicznych, aby utworzyć silny gabinet młodoturecki z byłym ministrem skarbu Dżawidem na czele. Podobno polecono Dżawidowi zawrócić z podróży do Anatolii i wrócić jak najprędzej do Konstantynopola. Także wielki wezyr został zatrzymany w mieście; miał on w tym tygodniu rozpocząć podróż po Europie.

Po powstaniu Albańczyków.

Konstantynopol. Wali ze Skutari donosi, że wszyscy Malisorzy wrócili już do ojczyzny z wyjątkiem 40 rodzin plemienia Hoti.

Katastrofa okrętowa.

Londyn. Z Aden donoszą o rozbiciu się angielskiego parowca „Fifeshire“. Załoga i 75 pasażerów dotarła do Adenu, 2 łodzie z 30 osobami zaginęły.

Ex-szach w Persyi.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Teheranu, że przyszło do zaciętej walki między przednią strażą Bachtyarów a Reszydem es Saltaneh, którego wojsko zostało rozproszone. Rannego Reszyda es Saltaneh pojmowano w niewolę.

Teheran. Były szach przybyć miał do Amd, 80 mil na północ od Teheranu. O 70 mil na wschód od stolicy stoczyły wojska rządowe bitwę ze zwolennikami Mohameda Alego i zwyciężyły. Dowódca wojsk ex-szacha Reszid es Saltaneh poległ. Wiadomość o zajęciu Semnon przez wojska ex szacha dotąd nie została potwierdzona.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob. (Filipa 2) o godz. 10 przed południem. Ze względu na konferencyę krajową, która odbędzie się 20 b. m. we Lwowie uprasza kolegów o jak najliczniejszy udział Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Dla Czech i Moraw

poszukuje się **zdolnego rutynowanego człowieka**, władającego językiem czeskim w słowie i piśmie jako generalnego zastępcę i prowadzącego filię, z pensyą miesięczną i prowizyą. Wymagana kaucya kor. 3000. Uprasza się o podanie pierwszorzędnych referencyj.

Oferty pod „Czech“, przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, ul. Marka 21.

Fabryka kufrów

w większem fabrycznem mieście na Śląsku poszukuje **zdolnych robotników** do wyrobu kufrów i toreb podróżnych. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ Kraków, ul. Marka 21, pod H. H.

Czeladników stolarskich

zdolnych kilku potrzeba na roboty budowlane z płacą wyżej nad cennik 10%—15%. Wiadomość: Kraków, ul. Garbarska 12.

Bardzo solidna i z kulancyi znana instytucya **poszukuje**

zdolnych

zastępców

na Kraków oraz prowincyę. Po krótkotrwałej próbie stałe wynagrodzenie.

Zgłoszenia pod „Posada z emeryturą“ Kraków, poste restante.

Panny

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuję, najmniej z dwuletnią praktyką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia listowne do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod F.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. obszerny **sklep** frontowy w domu pralni bielizny „Lilia“, ul. Długa 19.

L. 135/6 Z. W.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
- stolarskich
- ślusarskich
- pokostniczych
- szklarskich
- malarskich
- zduńskich

dla budowy domu administracyjnego Zarządu wodociągu miejskiego odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział A rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 24 sierpnia 1911 o godzinie 12-tej w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie

J. Ramza. w zast.

Kraków. 9 sierpnia 1911.

Wyborny miód pszczelny

tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce 79.

Pierwszej jakości winogrona

albo najładniejsze wybrane brzoskwinie 5 klg. za K 3·—. Najlepsze jabłka deserowe, soczyste gruszki, śliwki za K 2·50. Najszlachetniejsze melony za K 2·— dostarcza J. Müller, właściciel winnic Kiskunhalas, Węgry.

Orchestrion „Mars“

firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Nie czekajcie aż włosy wypadną

a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor

Pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

M. i B. WEISSBERG

Kraków, Starowiślna 10. Filia Grodzka 44. Telefon 2084/VI.

Skład hurtowny i częściowy gramofonów i płyt, rowerów oraz maszyn do szycia

Sprzedaje płyty gramofonowe najświeższych zdjęć artystycznych.

w ratach, począwszy od koron 5·— miesięcznie.

Najtańsze źródło sprzedaży

Szyb do okien

Biuro Towarowe dla handlu i przemysłu KRAKÓW Starowiślna 27/a

Munka mydło

Wyrabia się z najlepszych materyałów!



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

MISTRZOSTWA

GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER, KROACYI, SLAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910 ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI

PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

WAFFENRAD,

CLEVELAND, IPAG i t. d.

F. LORD, Biuro techniczne i skład rowerów **Kraków, ul. Lubicz 1.**

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE **MASZYNY DO PISANIA**

UNDERWOOD

poleca generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę

EMIL URICH

LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164

Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

▪ ▪ ▪ ZMIANA LOKALU! ▪ ▪ ▪

MAGAZYN MEBLI

pod firmą **D. BLÜHBAUM** dawniej Lattner

przeniesiony został z ul. Szpitalnej 7

NA ULICĘ FLORYAŃSKĄ L. 17,

wejście Tomasza 18 — dom WP. A. Frencza.

Poleca wielki wybór mebli po cenach jak najumiarkowańszych.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

„Jabra“

Menthosalan

najskuteczniejsze nacieranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.

Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.

▫ ▫ Skład główny ▫ ▫

APTEKA

Fort. Gralewskiego

Kraków, Sławkowska 1a.

Realność w śródmieściu

nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

ŻĄDAJ PAN CENNIK DARMO F. PAMM KRAKÓW UL. ZIELONA 3 FABRYKA TOW. MUZYCZNYCH GALANT.

Od państwa

złożone ubrania męskie jak n. p. czarne zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań na obrazie 3 K). **Henryk Weinberger** Wiedeń, I., Gingerstrasse Nr. 10 I-sze piętro Telefon Nr. 9101.

Nie należy do kartelu! Nie należy do kartelu!

WAPIENNIK KRZESZOWICKI

Spółka z ograniczoną poręką

biuro w Krakowie, ul. Bonerowska 8, dostarcza wapna budowlanego i nawozowego pierwszej jakości

—— po cenach bardzo przystępnych. ——

Na żądanie służymy szczegółową ofertą.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodewą, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów! ::

Atakom pedagrycznym, Ischias, Reumatyzmowi mięśni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobolom i bólom krzyżów, Migrenie, kłuciu w bokach, Obrzmieniom, poparzeniom wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym!“ — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. ::

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 1·85 K wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Szanownych Czytelników

prosimy,

by czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli

powoływać się

▪ wyraźnie na nasze pismo ▪

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17

Telefon 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.

Wkładki

na książeczki od 20 Kor. począwszy na

4¼%

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kapitalowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

Pieniądze pożycza kapitalista osobom uczciwym, 5%. Spłaty ratalne w 5 latach „**Kulczyk**“ Poste restante, Berlin 47.

Najlepsza czekolada

z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO

Kraków

ulica Długa 12 — Floryańska 2.

Proszę żądać wszędzie.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischiaś) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zastrzeżoną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1310.